

# Od "łowców skór" do NFZ

[wyborcza.pl](http://wyborcza.pl) | 14.9.2013 | Strona: 0 | Temat: Prasa ogólnopolska - Naczelna Izba Lekarska

Za jego rządów w łódzkim pogotowiu kwitł w najlepsze "handel skórami". Dochodziło do zabójstw pacjentów, a z magazynu zginęło około 900 ampułek pavalonu. Ryszard Lewandowski od piątku pełni obowiązki dyrektora ds. medycznych łódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

Nominację wręczyła mu Jolanta Kręcka, szefowa łódzkiego NFZ . - Pan Lewandowski pracuje tu od ośmiu lat. Jest naczelnikiem wydziału gospodarki lekiem. Wydział jest prowadzony wzorcowo. Mam wakat na stanowisku dyrektora medycznego. Potrzebuję sprawdzonego specjalisty.

Kręcka mówi, że zna przeszłość Lewandowskiego. - Rozmawiałam z nim. Wiem, że nie jest karany. Gdyby był winny, na pewno zostałby skazany. Nie mogę zastępować sądów, tym bardziej że cieszy się dobrą opinią w łódzkiej **izbie lekarskiej**.

Lewandowski przez 12 lat rządził łódzkim pogotowiem. W tym czasie w stacji rozkwitł proceder "handlu skórami". Dochodziło do mordowania chorych, nieudzielania pomocy umierającym. Powszechne było pijaństwo, zdarzały się - jak twierdzili w procesie "łowców skór" świadkowie - przypadki katowania i okradania pacjentów, gwałcenia nieprzytomnych lub pijanych pacjentek.

Lewandowski kilkakrotnie rozmawiał z nami o "handlu skórami". - Nie ma nic takiego, dajcie mi dowody - mówił w październiku 2001 r. W styczniu 2002 r., kilka dni przed publikacją reportażu "Łowcy skór", zmienił wersję: - Muszę stwierdzić, że nie udało mi się tego zwalczyć. To niezmiernie trudno udowodnić. Nikogo za rękę nie złapałem.

Jak mówił, walczył z procederem: kilkakrotnie powiadamiał o nim UOP , policję (nie składał doniesień, tylko przysyłał anonimy, które wpływały do stacji), organizował spotkania ze skarbowką, z prokuratorami, władzami miasta. Ostrzegł też na piśmie pracowników pogotowia, że branie pieniędzy za informacje o zgonie jest korupcją.

W 2004 r. eksdyrektor Lewandowski znalazł się wśród kandydatów na nowego szefa pogotowia. Jedna ze stacji telewizyjnych poprosiła o komentarz wicedyrektora do spraw medycznych stacji Janusza Morawskiego. Ten nie krył swojego oburzenia kandydaturą. Przypomniał, że już w 2001 r. informował Lewandowskiego o olbrzymim zużyciu pavalonu i o tym, że mógł być używany do zabijania chorych. Ale dyrektor zignorował "raport Morawskiego".

Po programie Lewandowski oskarżył Morawskiego o znieśławienie. Twierdził, że zastępca nie przekazał mu raportu. Przegrał. - Dr Morawski rzeczywiście sporządził w 2001 r. wykaz zadziwiająco dużego zużycia leków zwiotczających, który powinien u dyr. Lewandowskiego wywołać co najmniej poważne podejrzenie. Morawski miał prawo do osądu, że zignorowanie jego alarmów przez Lewandowskiego dyskwalifikuje jego kandydaturę na stanowisko szefa pogotowia - stwierdził sędzia.